



**KRUPOWA IZBA**

# MENU

*dla dzieci*

<b>Rosół z makaronem</b>	<b>8 zł</b>
<b>Siekany kurczak w panierce, ziemniaki lub frytki, surówka</b>	<b>19 zł</b>
<b>Filet drobiowy w cieście, ziemniaki lub frytki, surówka</b>	<b>19 zł</b>
<b>Kotleciki serowe w panierce, ziemniaki lub frytki, surówka</b>	<b>18 zł</b>
<b>Roladka drobiowa z frytkami i surówką</b>	<b>21 zł</b>
<b>Pierogi z serem na słodko</b>	<b>15 zł</b>
<b>Naleśnik z serem na słodko (1szt)</b>	<b>8 zł</b>



# SKĄD WZIAŁ SIĘ MNICH NAD MORSKIM OKIEM

„Hen, po Tatr słowackiej stronie,  
żył brat Cyprian w swym zakonie.  
Klasztor zwany był Czerwonym:  
mur miał z cegły tej wzniesiony.

Cyprian często lustra robił,  
przy tym każde pięknie zdobił.  
Był lekarze i zielarzem,  
a jak trzeba – aptekarzem.

Cyprian wielkie miał marzenie:  
chciał zostawić w dole ziemie  
i polecieć niczym ptak;  
tylko wciąż nie wiedział jak.

Długie lata wiec pracował,  
aż maszynę skonstruował,  
By móc wzlecieć w niej w przestworza  
i tak dotrzeć aż do morza.

Zrobił także lustro nowe –  
kiedy było już gotowe,  
W tafli ujrzął pastereczkę,  
przy niej białą zaś owieczkę.

Chociaż go to zaskoczyło,  
serce mocniej mu zabiło.  
Zrobił mnich zdziwiona minę:  
„chciałbym poznać tę dziewczynę”.

Nagle z lustra głos dociera,  
Cyprian oczy aż przeciera:  
„Przyleć do mnie w swej maszynie.  
Prędko, zanim dzień przeminie!”

„Wnet przylecę!” – mnich zawołał –  
„Jak najszybciej tylko zdołam!”  
Prędko ruszył po maszynę,  
by odwiedzić tę dziewczynę.

Wtedy głos usłyszał z nieba:  
„Spieszyć ci się tak nie trzeba!”  
Ja ci lecieć nie pozwalam,  
bo cię spotka sroga kara!”

Cyprian mocno się zatrwożył,  
chciał szanować nakaz boży.  
Lecz się wtedy diabeł zjawił  
i go tymi słowy wabił:

„Leć, no dalej, ona czeka!  
Bierz maszynę, czas ucieka!”  
I mnich postanowił nagle:  
„Tak! Polecę tam, mój diable!”

Trzy Korony – i ich szczyty –  
to punkt startu znakomity.  
Szybko obaj wyruszyli  
i maszynę tam wtaszczyli.

Choć miał Cyprian wątpliwości,  
Czy zeskoczyć z wysokości,  
Diabeł zepchnął pojazd z góry,  
a mnich wzbił się ponad chmury.

Piękne stamtąd miał widoki,  
Widział cały świat szeroki  
i doleciał w mgnieniu oka  
prosto do Morskiego Oka.

Tam usłyszał pastereczkę,  
jak nuciła pioseneczkę.  
Nad jej głową zakołował  
i tuż obok wylądował.

Nagle niebo pociemniało  
i złowrogo coś zagrzmiało,  
Potem grzmot przeciągle mruknął  
a w Cypriana piorun huknął.

W skałę zmienił się biedaczek  
i nie mogło być inaczej –  
bo kto rad od diabła słucha  
tego przyszłość bywa krucha.

I tak stoi gład do dzisiaj,  
co ma kształt skalnego mnicha.  
Sami kiedyś zobaczycie,  
jeśli tatrę odwiedzicie.”

